



ze nie o Ukraińcach czy Litwinach bez Polaków<sup>nie!</sup>), i wogóle trzeba  
 chyba skromniej, bardziej partnersko i bardziej europejsko: bo  
 repa, to wspólny horyzent dla dużych i małych - a tożsamości nie  
 stają się <sup>zamochnie</sup> szkodliwe tylko <sup>o te, wady</sup> ~~je~~ je określa właśnie wspólny hory-  
 zent: chrześcijaństwo, angiel, dynastia, humanizm... a dzisiaj? Po-  
 tawiałbym więcej znaków zapytania niż wykrzykników. Podane przyk-  
 ady wydają mi się wątpliwe, zwłaszcza belgijski: idiotyczny podzi-  
 ewaniem na dwa uniwersytety, antagonizmy tak ostre, że gotowe są zakor-  
 rozpadeć państwa belgijskiego... itd. Ważnym argumentem za wejściem  
 do Wspólnoty jest to, że ona i tak - lepiej czy gorzej - decydując  
 będzie o przyszłych losach kontynentu, więc jeżeli nie wejść

rozpadem państwa belgijskiego... itd. Ważnym argumentem za wejściem  
 do Wspólnoty jest to, że ona i tak - lepiej czy gorzej - decydując  
 będzie o przyszłych losach kontynentu, więc jeżeli nie wejść,  
 to ~~określa~~ o nas decydują bez nas. Co więcej - niechby Europa  
 pilnowała rządzących narodami, bo nieraz rządzą tak głupie i egois-  
 tycznie, że trzeba im patrzeć na ręce. Tożsamości nie stracimy -  
 czasy zabiorów nawet ją chyba wzmocniły /w każdym razie wśród elit,  
 ale podejrzewam czasami, że tylko elitom chodzi o tożsamość rzeczy-  
 wista - chamskie nacjonalizmy nie są. natomiast podkreśliłbym